

Z pisarzem Dmitrijem Głuchowskim  
rozmawiają Liza Anikina i Jewgienij Buntman<sup>1</sup>

## *To nie Ukraińcy bombardują rosyjskie miasta*

**Jewgienij Buntman:** – Z pewnością słyshał pan u nas w wiadomościach, iż Zełenski<sup>2</sup> proponuje Putinowi negocjacje, jednak Ławrow<sup>3</sup> nawołuje, aby Zełenskiemu absolutnie nie wierzyć. Czy jakieś negocjacje, sądząc z obecnej sytuacji, są jeszcze w ogóle możliwe? Jak pan sądzi?

**Dmitrij Głuchowski:** – Im więcej o tym rozmyślał, tym bardziej jestem przekonany, że cała obecna sytuacja stanowi efekt bardzo długiego planowania, a jej rezultat wcale nie jest przypadkowy. Sądzę, że operacja planowana była latami, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że przebiega ona metodycznie i ma bardzo jasny cel. I to, co uważaliśmy za niewytłumaczalne, irracjonalne albo traktowaliśmy tylko jako wymysły naszych przywódców, polityków etc., w rzeczywistości było po prostu informacyjnym, logistycznym przygotowaniem tej właśnie operacji. Mam nawet wrażenie, że te żądania gwarancji bezpieczeństwa – sformułowane tak, aby były nie do zaakceptowania dla Zachodu czy Stanów Zjednoczonych<sup>4</sup> – zostały wysunięte

---

1 25 lutego o godz. 15.08 znane moskiewskie Radio Echo Moskwy – wówczas jeszcze niezamknięte (to nastąpi dopiero 4 marca 2022) wyemitowało wywiad z Dmitrijem Głuchowskim, bardzo znanym rosyjskim pisarzem młodego pokolenia (ur. w 1979), przeprowadzony przez dwójkę jeszcze młodszych dziennikarzy – Lizę Anikinę (ur. w 1997) oraz Jewgienija Buntmana (ur. w 1980). Tłumaczenia wywiadu dokonali pod moją opieką w semestrze letnim roku akademickiego 2021/2022 podpisani na końcu przekładu studenci II roku dwujęzycznych studiów dla tłumaczy w Państwowej Karpackiej Uczelni im. Stanisława Pigonia w Krośnie. Wszystkie przypisy oraz opracowanie redakcyjne mojego, czyli Grzegorza Przebindy autorstwa.

2 Wołodimir Zełenski (ur. w 1978) – od 20 maja 2019 prezydent Ukrainy.

3 Siergiej Ławrow (ur. w 1950) – od 9 marca 2004 minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej.

4 W grudniu 2021 Moskwa wystąpiła nagle do państw NATO z żądaniem pisemnych gwarancji bezpieczeństwa. Zażądała nierealnie wycofania wojsk Sojuszu Północnoatlantyckiego na pozycje

właśnie po to, aby później powiedzieć: „Przecież proponowaliśmy negocjacje, proponowaliśmy, aby usiąść przy stole do rozmów, ale wy tego nie posłuchaliście”.

### **Ludmiła Anikina: – A co jest tym jasnym celem?**

Cała obecna sytuacja stanowi efekt naprawdę bardzo długiego planowania... A celem jest, jak sądzę, rozbięcie Ukrainy na części. Oto Siergiej Wiktorowicz Ławrow, ten znany miłośnik prawdy – tak jak i cała nasza *wierchuszka*, która mówi prawdę i tylko prawdę – obwieścił nam parę dni temu, że w Ukrainie żadnej operacji wojskowej nie będzie. O czym wy w ogóle mówicie? Nigdy, ale to przynigdy! A my już dzisiaj widzimy, że nasze wojska wchodzą tam całkowicie zgodnie z prognozami wywiadu amerykańskiego. Okazuje się, że nie były to zwykłe ćwiczenia na scenie Wojennego Teatru Białoruś, lecz ściśle zaplanowana operacja wojskowa, a w istocie – wojna przeciwko Ukrainie. Gdy Ławrow mówi, że Zełenskiemu ufać nie można, to oczywiście wiemy, że to nie Zełenski kłamie... To po pierwsze... A po drugie, także i w tym wystąpieniu Ławrow, moim zdaniem, wyznacza w swoim stylu cele tej operacji. Mówi zatem, że celem nie jest okupacja, ale swobodne wyrażenie przez regiony Ukrainy woli co do tego, jaką przyszłość widzą one przed sobą... A to oznacza, że rosyjskie wojska wchodzą do Kijowa, podpisują akt kapitulacji z Zełenskim albo z którymkolwiek z jego przedstawicieli, po czym mówią: „A teraz przeprowadzamy na terytorium Ukrainy (jakoby niezależnej, ale przy obecności rosyjskiego wojska) referendum – które z regionów chcą być niezależne, a które chcą wejść w skład Rosji albo, dajmy na to, Polski, Unii Europejskiej etc...” I wtedy nabiera mocy ów plan Putina, z którym zwrócił się on niegdyś do polskich przywódców – chodzi o podział Ukrainy na dwie części<sup>5</sup>. A zasadniczo, to pewne wstępne ślady swych planów Putin wyjawiał w swej mowie 21 lutego: „A to wam podarowaliśmy, to też wam podarowaliśmy... To nie wasze... i to też nie wasze...”<sup>6</sup>. Celem najwyraźniej nie jest stała okupacja, lecz oderwanie od Ukrainy wszystkich rosyjskojęzycznych regionów, czyli południa kraju – Doniecka, Ługańska, Chersonia etc. i włączenie ich do Federacji Rosyjskiej... Jestem przekonany, że cel jest właśnie taki... Bo długofalowej kontroli Ukrainy Zachodniej, która jest przecież najbardziej narodowo uformowana, to nawet i oni nie biorą pod uwagę.

---

z 1997 roku oraz całkowitej rezygnacji z przyjęcia do NATO Gruzji i Ukrainy. Zarówno Bruksela, jak i Waszyngton odpowiedziały, że Rosja nie ma prawa stawiać takich żądań.

5 W październiku 2014 ówczesny Marszałek Sejmu RP Radosław Sikorski wyjawiał amerykańskiemu magazynowi „Politico”, że Władimir Putin chciał wciągnąć w rozbiór Ukrainy Polskę, proponując jej zajęcie Ukrainy Zachodniej. Taka propozycja, zdaniem Sikorskiego, miała zostać sformułowana w lutym 2008, podczas spotkania prezydenta Rosji z premierem Donaldem Tuskiem. Sikorski zapewnił, iż rząd Tuska zdecydowanie ten pomysł odrzucił.

6 Głuchowski ma na myśli przemówienie Putina z 21 lutego 2022, w którym prezydent Rosji uznał państwowość Ukrainy za twór sztuczny, stworzony dopiero po 1917 roku przez Lenina, Stalina i Chruszczowa. URL: <http://prezident.org/tekst/stenogramma-obraschenija-prezidenta-rossiiskoi-federacii-21-02-2022.html?ysclid=156hnbv7y6342348668> (dostęp 4.07.2022).

**JB: – A od Zełenskiego w ogóle coś teraz zależy?**

Od Zełenskiego nie zależy teraz nic. Nikt obecnie nie chce z nim negocjować. Chcą go przecież zmusić do podpisania kapitulacji, gdyż bez przekonującego zwycięstwa militarnego nie będzie żadnych podstaw do takiego podziału<sup>7</sup>. Jest to zatem *blitzkrieg*, a jego celem jest doprowadzenie do rozczłonkowania Ukrainy. Myślę więc, że chodzi tu o ostateczny podział Ukrainy.

**JB: – A propozycja Zełenskiego w sprawie negocjacji – czy jest to swego rodzaju wybór między dwoma stanowiskami przysłowiowego Churchilla – „Będziemy walczyć na plażach, będziemy walczyć wszędzie...”<sup>8</sup> oraz „Musimy teraz podpisać, aby było jak najmniej ofiar”<sup>9</sup>?**

Myślę, że stoi przed nim teraz potwornie trudny moralny wybór. Najwidoczniej rozumie on, dzięki swemu wywiadowi, że armia ukraińska nie zdoła stawiać długo zbrojnego oporu i być może nawet już w najbliższych dniach będzie można ujrzeć rosyjskie czołgi w Kijowie. Poza tym stara się on, z jednej strony, zachować twarz, a z drugiej – pragnie jeszcze raz ogłosić wszem wobec, że jest prezydentem broniącym pokoju. I na pewno będzie się starał, aby wyjść z tego położenia z jak najmniejszą liczbą ofiar. Ale nikt nie będzie go słuchał. Dopóki flaga rosyjska nie zostanie podniesiona nad Werchowną Radą<sup>10</sup> czy ulicą Bankową<sup>11</sup>, nikt nawet nie zacznie z nim negocjować. Dlatego, że Rosja teraz tego nie potrzebuje, to są tylko półśrodki – ale proszę, nie mówmy w tej sytuacji – „Rosja”, ale – „Putin”.

- 
- 7 W tym miejscu przepowiednie Gluchowskiego okazały się, na szczęście, całkowicie nietrafione. Do historii przejdzie zapewne odpowiedź mężnego prezydenta Zełenskiego na propozycję ewakuacji, którą proponowali mu parę razy Amerykanie: „Walka toczy się tutaj. Potrzebuję amunicji, a nie podwózki”. URL: <https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art35764051-usa-chcialy-ewakuowac-zelenskigo-prezydent-ukrainy-odmowil> (wiadomość z 26.02.2022; dostęp: 4.07.2022).
- 8 Winston Churchill (1874–1965) – premier Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej (od 10 maja 1940 do 27 lipca 1945). 8 czerwca 1940, miesiąc przed rozpoczęciem bitwy o Anglię (10 lipca 1940), gdy hitlerowskie Niemcy łamały Belgię i Francję, mówił w Izbie Gmin: „Trwać będziemy do samego końca, bić się będziemy we Francji, na morzach i oceanach, bronić będziemy naszej Wyspy bez względu na cenę, bić się będziemy na plażach, bić się będziemy na lądowiskach, bić się będziemy na polach i na ulicach, bić się będziemy wśród wzgórz, i nigdy się nie poddamy, a jeśli nawet, w co nie wierzę nawet przez ułamek sekundy, wyspa ta lub duża jej część została by podbita i cierpiała głód, to wówczas całe nasze Imperium, uzbrojone i strzeżone przez Flotę Brytyjską, prowadzić będzie bój dalej, aż do czasu, kiedy z woli Boga nadejdzie odpowiednia pora i Nowy Świat, z całą swoją potęgą i mocą, ruszy na ratunek Staremu Światu” (W. Churchill, *Będziemy bić się na plażach*. Wystąpienie w Izbie Gmin 8 czerwca 1940, przeł. R. Sudół, [w:] *Wielkie mowy historii*, t. 3, *Od Hitlera do Eisenhowera*, Polityka, Warszawa 2006, s. 99).
- 9 Nie udało mi się nigdzie znaleźć źródła tej wypowiedzi, podejrzewam więc, że może to tylko być figura retoryczna dziennikarza.
- 10 Werchowna Rada – Rada Najwyższa, jednoizbowy parlament Ukrainy.
- 11 Bankowa – ulica w centrum Kijowa, gdzie ma swoją siedzibę prezydent Ukrainy. Wołodymyr Zełenski parokrotnie ogłaszał, że pozostanie on w Kancelarii Prezydenta na ulicy Bankowej w Kijowie tak długo, jak będzie trzeba dla wygrania tej wojny.

**LA: – Ale po co Rosji te kawałki Ukrainy?**

Wie pani, wszystko, co się teraz dzieje, stanowi – z punktu widzenia racjonalnego obserwatora lub uczestnika wydarzeń – całkowity absurd. Jest to zaborcza wojna okupacyjna, toczona zgodnie z regułami funkcjonowania świata w latach trzydziestych minionego stulecia, nie uwzględniająca realiów współczesnych – globalizacji, nieważności granic terytorialnych etc. Z mojego punktu widzenia, ludzie, którzy nami teraz rządzą i dokonują swych czynów w naszym imieniu, funkcjonują po prostu w nieodwołalnie przestarzałym paradygmacie połowy XX wieku... Już to za bardzo podekscytowali się książkami do historii, już to dlatego, że nadali swemu osobistemu poczuciu krzywdy wymiar ogólnonarodowy lub próbują dokonać przywrócenia tego, co postrzegają jako Rosję imperialną, Związek Radziecki, czy co tam jeszcze... Putin do pewnego stopnia próbuje uformować takie dziedzictwo, które będzie mógł przekazać pokoleniom następnym przywódców za jakieś dziesięć-piętnaście lat. Z jego punktu widzenia, powinno ono połączyć Białoruś, rosyjskojęzyczne obwody Ukrainy oraz, niewykluczone, rosyjskojęzyczne regiony Kazachstanu. Rozmyśla on teraz nad tym, tak uważam, w jaki sposób zapisze się w historii.

**J.B.: – Czy przeraża pana fakt, że obecna rzeczywistość coraz bardziej przypomina pańskie książki? Wiem oczywiście, że takie pytanie zadawano już panu chyba ze sto pięćdziesiąt razy...**

Czuję się bardzo niekomfortowo. Gdy człowiek pisze takie rzeczy, to liczy, że ludzie zastanowią się i uczynią wszystko, co tylko możliwe... Nie jestem wizjonerem i nawet moje prognozy są ot, takie sobie... Ale chodzi mi o to, że człowiek dostrzega pewne tendencje i stara się doprowadzić je do pewnego poziomu groteskowości, aby przestrzec ludzi przed niebezpieczeństwami, jakie teraz dopiero się rodzą, ale niebawem mogą się przecież urzeczywistnić. I jest to oczywiście bolesne, że mimo stosunkowo wielu czytelników moich książek z serii *Metro*<sup>12</sup>, moje własne przewidywania wcielają się niestety dokładnie w życie w metrach Charkowa i Kijowa, gdzie ludzie kryją się przed rosyjskimi bombami... Pomimo tego, że było sporo czytelników również i w innych krajach, a pacyfistyczne przesłanie wydaje się w zasadzie jasne... Czyli, że znowu nie warto przeceniać znaczenia literatury z punktu widzenia kształtowania umysłów i opinii publicznej. Programy talk-show, które przez ostatnie osiem lat prasowały okrutnie w Rosji umysły telewidza, wmawiając mu, że wojna jest nieuchronna, odczłowieczały Ukraińców, sztydząc z ich polityki, obsobaczając ich, dowodząc, że nie ma tam z kim rozmawiać, bo to tylko folwark zwierzęcy – w rzeczywistości były tylko propagandowym, przygotowawczym ostrzałem artyleryjskim, trwającym przez całe ostatnie osiem lat... Co może pomóc jakiś tam stutysięczny nakład książki, czy może on się przeciwstawić temu codziennemu, gigantycznemu audytorium

12 Głośna antyutopijna trylogia Głuchowskiego – *Metro 2033*, *Metro 2034*, *Metro 2035*, powstała w latach 2005–2015. Opowiada o losach Rosjan, którzy w latach 30. XXI wieku przetrwali ogólnoświatową wojnę atomową, schronili się pod ziemią w moskiewskim metrze i zbudowali tam nowe totalitarne struktury. Po polsku cała seria ukazała się w przekładzie Pawła Podmiotki.

programów talk-show, zajmujących się brutalnym odczłowieczaniem własnej widowni telewizyjnej? A robią to niestety ludzie bardzo utalentowani, tyle że duszę zaprzędali diabłu. Nie ulegam pokusie, nie wierzę w swe możliwości oddziaływania na tutejszych ludzi i boleję nad tym, że wszystko tak się tu rozgrywa. W jakimś koszmarnym śnie wszyscy jesteśmy pogrążeni.

**LA: – A czy uważa Pan, że propaganda okazała się skuteczna? Tak jak powiedział Pieskow<sup>13</sup>, że ogromna większość ludzi Federacji Rosyjskiej popiera to, co się obecnie dzieje?**

To blitzkrieg, którego celem jest ostateczny podział Ukrainy na części... Oficjalnej statystyki brać pod uwagę nie możemy. Jest ona od dawna narzędziem politycznych manipulacji. Już Goebbels wszak pisał o wykorzystywaniu statystyki dla zmiany opinii publicznej we właściwym kierunku, przy wykorzystaniu ludzkiego konformizmu. Jeśli uda się przekonać ludzi, że wszyscy myślą właśnie tak, to i owi ludzie starać się będą w swej większości dostosować do tych opinii, które wydają im się dominujące albo przynajmniej nie będą wyrażać swego sprzeciwu. Dlatego nie można, oczywiście, dawać żadnej wiary sondażom Ogólnorosyjskiego Centrum Badania Opinii Publicznej<sup>14</sup>. A Centrum Lewady – mimo, że ma status agenta zagranicznego<sup>15</sup> – zachowało znacznie więcej bezstronności. I deklaruje ono, że jednak mniej niż połowa mieszkańców Rosji popiera obecne działania władz<sup>16</sup>. A sądząc po komentarzach – które zebrałem na swoich portalach społecznościowych na Instagramie, W Kontaktcie albo, powiedzmy, na Twitterze w ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin pod moimi antywojennymi postami – widzę, że jest sporo osób maksymalnie rozgniewanych działaniami rosyjskiej armii w Ukrainie... I ja też nad tym boleję. Ogólnie chciałbym zauważyć, że cały ten *blitzkrieg* z poprzedzającą go akcją informacyjną, z bardzo, przynajmniej, tanimi prowokacjami, które nie potrafiły nawet sformułować *casus belli* [powód do wojny] – wszystko to w zadziwiający sposób przypomina działania końca lat trzydziestych w Europie Wschodniej, podjęte przez pewnego austriackiego malarza – *Anschluss* Austrii, akcję w Czechach z Sudetami, w Polsce etc. Czyli mniej więcej te same metody zastosowano. I oczywiście z bólem obserwuję, że ludzie,

13 Dmitrij Pieskow (ur. w 1967) – od maja 2012 rzecznik prasowy Putina, jeden z głównych propagandystów reżimu.

14 Всероссийский центр изучения общественного мнения (ВЦИОМ) – istniejący od 1987 państwowy ośrodek badań opinii publicznej (najpierw w schyłkowym ZSRR, a obecnie w Federacji Rosyjskiej).

15 Analityczne Centrum Jurija Lewady, istniejące od 1987, to najważniejszy niezależny od władz ośrodek badania opinii publicznej w Rosji. 5 września 2016 rosyjskie Ministerstwo Sprawiedliwości nadało mu status „agenta zagranicznego”, korzystającego jakoby z funduszy obcych, co w założeniu ma odebrać takiemu podmiotowi wiarygodność w kraju.

16 Wbrew temu, co twierdzi Głuchowski, także i Centrum Lewady ogłaszało po wielokroć ponad osiemdziesięcioprocentowe poparcie Rosjan dla tej wojny. Istnieją jednak również opinie, a Głuchowski w swych późniejszych wywiadach ku takim właśnie się skłaniał, że sondaże wykonywane telefonicznie podczas wojny nie oddają rzeczywistych nastrojów społecznych, ze względu na obawy, a nawet strach osób sondażowanych.

którzy 9 maja zakładają czapki pilotki, a i swoje dzieci w te czapki stroją, obwieszają się wstążkami św. Jerzego<sup>17</sup>, w ogóle niestety nie zauważają, że nasz ukochany kraj, z którego tak bardzo chcielibyśmy być dumni, wykorzystuje dokładnie te same metody, jakie stosowali Niemcy w latach trzydziestych.

**JB: – O wojnie bratobójczej pisał pan w swoim ostatnim poście na Facebooku, także i metropolita Onufry – zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego – mówił o bratobójczej wojnie, o grzechu Kainowym<sup>18</sup>.**

Zgadzam się całkowicie z takim określeniem. Po raz drugi dokonujemy prawdziwej zdrady sąsiedniego, braterskiego narodu. Pierwszy raz dotyczyło to Krymu i Donbasu wiosną 2014 roku. Był to cios nożem w plecy. W czasie, gdy u nich trwał pewien zamęt, my wykorzystaliśmy sytuację, aby Krym zabrać dla siebie. I aby odwrócić uwagę od Krymu, rozpoczęliśmy tak zwaną „rosyjską wiosnę”. Teraz sytuacja się powtarza. Cały czas oskarżamy ich o zdradę, że wybrali dla siebie inną drogę rozwoju, że integracja z Europą okazała się dla nich bardziej korzystnym modelem aniżeli integracja z naszą kryminalno-bandycką przestrzenią dyktatury. Nikt nie ma prawa ich za to winić! Ostatecznie to my popełniliśmy prawdziwą zdradę wobec Ukraińców i to dwukrotnie. To nie Ukraińcy bombardują rosyjskie miasta, to nie ukraińska armia wtargnęła na nasze terytorium, na granice, które wcześniej zostały oficjalnie uznane, podpisane przez obie strony, i uważane były za legalne według prawa międzynarodowego. I to nie ukraińska propaganda telewizyjna odczułowicza nasz rząd, naszych żołnierzy, to nie ona tworzy moralną podstawę, aby wojska okupacyjne mogły działać tak zdecydowanie, jak to tylko możliwe... Kijów zapewne, niestety, ujrzy rosyjskie czołgi w ciągu najbliższych dni.

**JB.: – Nie sądzi pan, że już od dawna nikt nikomu bratem nie jest? Trudno uwierzyć, aby Ukraińcy po 2014 roku uważali za braci Rosjan, a i Rosjanie też Ukraińców już za braci nie uważają...**

---

17 Wstążka św. Jerzego (Георгиевская ленточка) – w 2005, w 60. rocznicę zakończenia II wojny światowej, agencja RIA Nowosti rozpowszechniła w Rosji akcję noszenia podczas uroczystości majowych czarno-żółtych wstążek, nawiązujących kolorem i symboliką do tradycyjnej, wywodzącej się jeszcze z Rosji carskiej Wstęgi świętego Jerzego. W 2015, w 70. rocznicę zwycięstwa, wypuszczono w Rosji na koszt państwa rekordową liczbę 10 mln metrów bieżących wstążki. Akcja ma od paru lat coraz bardziej militarystyczny charakter.

18 Metropolita Onufry (Orest Wołodomyrowycz Berezowski, ur. w 1944) – zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego. Nie bacząc na takie strukturalne „moskiewskie podporządkowanie”, już w południe 24 lutego potępił on zdecydowanie w języku ukraińskim napaść Rosji na Ukrainę, mówiąc m.in.: „Narody ukraiński i rosyjski wyszły z Dniepru chrzcielnicy, a wojna między tymi narodami – to powtórzenie grzechu Kaina, który z zawiści zabił swego rodzonego brata. Wojna taka nie ma usprawiedliwienia ani przed Bogiem, ani przed ludźmi”. URL: <https://news.church.ua/2022/02/24/obrashhenie-blazhennejshego-mitropolita-kiewskogo-vseya-ukrainy-onufriya-k-vernym-grazhdanam-ukrainy/?lang=ru> (dostęp 5.07.2022).

Teraz rzeczywiście tak jest. Niemniej jednak nie można pominąć faktu, że istniało przenikanie się obu kultur, także na normalnym ludzkim poziomie, na poziomie rodzinnym i więzi przyjacielskich, były bliskie kontakty Rosjan i Ukraińców aż do 2014 roku. Połowa naszych urzędników, a nawet i propagandystów wciąż nosi ukraińskie nazwiska. A połowa osób, które obecnie zasiadają w ukraińskim rządzie, posiada nazwiska rosyjskie. To bardzo złożone procesy. Ale niestety, ten rozdział powstał, takie mam wrażenie, z powodu naszej wobec nich jawnej zdrady. To jest właśnie ów „grzech Kaina”. Ja sam użyłem tego porównania, tej metafory, już wiele lat temu, dlatego, że leży ona niejako na powierzchni i trudno byłoby nie zgodzić się tutaj z Metropolitą Onufrym. Przecież jest to wojna silnego przeciw słabemu, wojna wiarołomna, po wielu zapewnieniach, że absolutnie w żadnym wypadku do niej nie dojdzie, że tam odbywają się tylko ćwiczenia, że przecież działamy na własnym terytorium, nie mamy żadnych planów wojennych... To czemu się denerwujecie? Nie bójcie się... Po czym następuje inwazja. Na początku mówią, że weszliśmy, że uznaliśmy te republiki...<sup>19</sup> Czyli, że wszystko to jest jedną specjalną operacją, po której jednak następuje kolejna... Jedno oszustwo, po którym idzie następne. Potem nasi politycy chępią się, jak to sprytnie oszukali wroga i własny naród, i dalej oszukują i znowu podrzucają kolejną przynętę, znowu oszukują, okłamują. Wszystko to tworzy naprawdę przygnębiające wrażenie. Śledzenie tego jest bardzo bolesne, zawstydzające, gorzkie. To zaborcza, okupacyjna wojna... A co najważniejsze, to wcale nie umożliwi Rosji, ani nawet nie przybliży jej do statusu wielkiego mocarstwa. Doprowadzi za to do jej izolacji, osłabienia, dalszego zubożenia narodu, ostatecznego dokręcenia śruby w zakresie swobód obywatelskich, wolności sumienia i wyznania. To będzie bardzo nieszczęśliwy, mroczny kraj z lekko powiększonym terytorium, bo najwyraźniej Zachód – biorący pod uwagę, że nasz prezydent niemal otwarcie grozi użyciem bezprecedensowych rodzajów broni, mając oczywiście na myśli broń nuklearną – prawdopodobnie nie odważy się na otwartą zbrojną konfrontację.

**JB: – Chciałbym powrócić do pytania Lizy, co Rosja poczyni z tymi przyłączonymi terytoriami? Cały czas próbuję ułożyć sobie w głowie jakiś zupełnie fantastyczny obraz z przyłączoną do Rosji Ukrainą Lewobrzeżną albo z jakimś kolaboracyjnym rządem tej Ukrainy Lewobrzeżnej. Co Rosja będzie z tym robić dalej? Widzimy już przecież dzisiaj te zdjęcia ścieków kanalizacyjnych z fekaliami w Koktebelu na zaanektowanym Krymie, widzimy co się dzieje w odseparowanym od Ukrainy Doniecku czy Ługańsku... A co się teraz stanie na tych nowych, przyłączonych terytoriach?**

---

<sup>19</sup> 21 lutego 2022 Rosja uznała niezawisłość funkcjonujących praktycznie od 12 maja 2014 separatystycznych republik Donbasu – Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych (DNR i ŁNR) w ich administracyjnych granicach, czyli także z tymi terenami, które wówczas podlegały jeszcze i formalnie, i praktycznie – Ukrainie.

**LA: – Skutki będą oplakane. Z jednej strony, owo imperium, jeżeli dziś rzeczywiście zostanie ono zrealizowane, z jego wielkim terytorium, nikomu nie jest potrzebne, a z drugiej – oznacza to zupełną izolację od całego świata.**

To absolutnie ślepy zaułek. Ten człowiek [Putin] żyje w absolutnie innej przestrzeni, najwyraźniej wierzy, że przywrócenie dawnych zdobyczy terytorialnych da mu jakąś legitymację. Ogólnie wydaje mi się, że w głębi całego obecnego kryzysu kryje się spadająca z każdym dniem legitymizacja rządzącej u nas ekipy. Dobrze wiedzą, że w zasadzie nie zostali wybrani przez naród, że tak czy owak potwierdzili swą pozycję władzy z pomocą manipulacji i jakichś przedziwnych referendów, wyborów, do których opozycja, absolutnie niezależnie od okoliczności, pod żadnym pozorem dopuszczona nie została. Do tego dochodzi zubożenie ludności, a także przegrana totalnie walka z koronawirusem, którego ofiarami stało się ponad milion ludzi, jeśli sądzić po nadwyżce zgonów. Prawdziwy poziom legitymizacji spada. Ludność ubożeje, a szaleje inflacja. To poszukiwanie triumfalnego środka, który by już na zawsze, aż do końca 2036<sup>20</sup> albo do końca fizycznego istnienia tego człowieka, uprawomocnił rządy Putina w Rosji. Oto, co się teraz dzieje. Putin stara się uformować dziedzictwo, które przekaże następnym pokoleniom przywódców za dziesięć – piętnaście lat. A co się teraz dalej wydarzy? Będzie zapuszczenie, ruina wręcz, nic dobrego już się tutaj nie stanie. Naprawdę nie rozumiem, jak nasza władza planuje panowanie nad Ukraincami, którzy są o niebo bardziej skłonni do protestów, masowych wystąpień, wyrażania sprzeciwu, o wiele bardziej niepokorni aniżeli nasza ludność rosyjska. Teraz, powiedzmy, do Kijowa wjadą czołgi... Ale na ulice wyjdzie milion ludzi, tak jak już wychodzili wcześniej. I co dalej? Co zrobią z tym milionem okupacyjnej rosyjskiej wojska?

**LA: – Oni dobrze wiedzą, jak poradzić sobie z ludźmi wychodzącymi na ulice.**

To będzie katastrofa, to będzie ludobójstwo. U nas, po pierwsze, nigdy milion ludzi na ulice nie wyszedł. A u nich wychodził jeszcze niedawno. U nas wychodziło sto tysięcy. Ale kiedy i oni wyszli, to policja działała bardzo ostrożnie, nikogo nie zaczepiała, realistycznie oceniała swoją siłę.

**LA: – A dlaczego zachodni sojusznicy pozostawili Ukrainę samej sobie, nie udzielili jej żadnej znaczącej pomocy?**

Sądzę, że boją się wciągnięcia w wojnę światową, według mnie to jedyne wytłumaczenie. Ostrzegali Ukrainę najlepiej jak potrafili, pomagali jej wywiadem, pomagali też finansowo, częściowo dostarczali broń. Ale sądzę, że dobrze oceniają stopień „nieadekwatności” naszych władz. No bo kto by pomyślał, że w Europie w XXI wieku

---

20 Według wprowadzonych w marcu 2020 roku, po ogólnonarodowym referendum, prezydenckich poprawek do Konstytucji FR dotychczasowe okresy sprawowania władzy przez Putina (2000–2008, 2012–2020) zostały „wyzerowane” i może on teraz – jeżeli będzie oczywiście żył i zostanie wybrany – sprawować władzę w Rosji aż do 2036 roku.



możliwa jest wojna w duchu lat trzydziestych ubiegłego stulecia. Niemniej jednak – jest możliwa. To wszystko dzieje się przecież na naszych oczach. I skąd mają mieć pewność na Zachodzie, że ludzie, którzy rządzą Federacją Rosyjską, są w pełni normalni? Nie chodzi więc o to, że oni chcieli po prostu zdradzić Ukrainę. Nie jest to żaden Układ monachijski ani jakiś pakt Ribbentrop-Mołotow. Ze strony Putina jest to próba odnalezienia tryumfu, który by go legitymizował na zawsze, tj. do końca 2036 roku... Jeśli zatem będzie sojusz czy pomoc wojskowa Zachodu Ukrainie, to może to oznaczać wciągnięcie Rosji i Zachodu w konflikt na skalę globalną, który w każdej chwili może się rzeczywiście przerodzić w wojnę nuklearną... Myślę, że Zachód wybrał zasadniczo inną strategię. Na Rosji jako całości postawiono krzyżyk. Wszystko to, jak sądzę w przeciwieństwie do oczekiwań naszych najwyższych przywódców politycznych, nigdy nie zostanie Rosji zapomniane i wybaczone. Zastosowana zostanie strategia uduszenia gospodarki rosyjskiej.

**JB: – Ale takie uduszenie dokonuje się bardzo wolno. Zełenski również o tym mówił w swoim wystąpieniu, aby wyłączyć system SWIFT. Nikt natomiast nie prosi o działania bezpośrednie.**

Jeśli od razu zastosować cały arsenał sankcji, np. wyłączenie systemu SWIFT czy całkowite embargo na eksport paliwa z Rosji, to nie będzie już żadnych narzędzi do dalszego oddziaływania. Potem nie będzie już czym straszyć, a Putin się do tego dostosuje. Rosjanie po prostu zacisną pasa, jedni wokół talii, inni wokół szyi, i ogólnie nie będzie już o czym mówić...

**JB: – Czyli, że główne uderzenie sankcjami przekładają na moment, gdy wojska rosyjskie wejdą na przykład do województwa krakowskiego w Polsce?**

Możliwe. Albo gdy trzeba będzie posadzić za stołem negocyjnym już pokonane władze ukraińskie oraz rosyjskich przedstawicieli DNR i ŁNR, które rzekomo tam walczą, chociaż wszystkie kanały telewizyjne zostały zasypane materiałami, że robią to przecież rosyjskie jednostki regularne, desant Ministerstwa Obrony. Kogoś trzeba będzie posadzić za stołem negocyjnym, a Zachód wtedy powie: „Dobrze, to teraz zastosujemy większe sankcje”. A obecnie prawdopodobnie nie chcą jednak korzystać z całego arsenału. Obserwuję tę sytuację. Jednakże w skali globalnej, jak sądzę, decyzja została już podjęta i żelazna kurtyna będzie opuszczona. Bo takie zachowanie, jak Rosji i jakiegokolwiek państwa w Europie jest w dłuższej perspektywie niedopuszczalne. Ale Europa ma jeszcze czas... Kto by pomyślał, że wojna w duchu lat trzydziestych będzie jeszcze możliwa w Europie XXI wieku. Sądzę, że istnieje pewna nadzieja, że fizycznie to pokolenie rosyjskich przywódców, naznaczone podejrzliwością, nieufnością, czasem wręcz przedstawiające siebie jako zimnych, pozbawionych ludzkich uczuć manipulatorów, odejdzie po prostu fizycznie za jakichś lat piętnaście. A zastąpi je w tej zubożałej, odizolowanej od świata i zacofanej w sensie technologicznym Rosji pokolenie nowe. Rosja cały czas te cykle przechodzi. Na początku izolacjonizm,

własna droga rozwoju, duchowość, samodzierżawie, prawosławie, narodowość<sup>21</sup>. Potem zacofanie związane z izolacją, następnie nadejście jakiegoś młodego reformatora, który decyduje, że wszystko będzie inaczej, i że można kraj zreformować. I znowu nawiązują relacje z Zachodem, nadchodzą rzeczywiste reformy. Następnie doprowadzają do decentralizacji, federalizm przestaje być tylko pustą nazwą, staje się rzeczywistym kierunkiem. Władza zaczyna chwiać się i rozsypywać. A kolejny młody reformator, obawiając się rozpadu kraju, za co byłby obwiniany i przeklinany, buduje system policyjny... I oto teraz jesteśmy na tym etapie, że dwadzieścia lat po tym jak młody reformator – który na początku niekoniecznie był przecież potworem – dochodzi zgodnie z tym cyklem, a na naszą zgubę do państwa policyjnego i do owego zbierania ziem ruskich. A tak naprawdę to utrzymywanie ziem i zbieranie ziem jest jedyną narodową ideą Rosji.

**LA: – A kiedy ta żelazna kurtyna już opadnie, to czego możemy się tutaj spodziewać, w sensie ogólnopolitycznym? Wiadomo, że ekonomicznie wszystko będzie wyglądać bardzo źle, ale co stanie się wewnątrz Rosji, w relacjach między społeczeństwem a władzą?**

Po pierwsze, sądzę, że tym razem żelazna kurtyna całkowicie nie opadnie, ponieważ nie będzie pełnej samoizolacji Rosji. W minionym cyklu Związek Radziecki izolował się od świata w potężnym stopniu. Teraz zaś będzie izolacja tylko od tej postępowej części świata, od Europy, do której należy Szwajcaria, od USA, Kanady, Australii etc. Być może jednak pozostaną jakieś uchylone furtki do innych, na wprost autorytarnych reżimów typu Turcji i być może Chin. Niemniej jednak, możliwe będzie chyba także przedostawanie się i do reszty świata, latanie tam... Sądzę, że Chiny będą się teraz do nas odnosić z pogardą, jako do kolonii. I jest to perspektywa na najbliższe dziesięć, piętnaście, a może i dwadzieścia lat.

**JB: – Nawet towarzysz Xi<sup>22</sup> mówi – cytując jego dzisiejszą wypowiedź – że to szaleństwo trzeba jakoś trochę wyhamować.**

Sądzę, że oni liczą właśnie na to, że dopóki wszystko nie przerodziło się jeszcze w masowy przelew krwi, to zdążą jeszcze podpisać jakieś szybkie porozumienie z ukraińską władzą. A dalej wymogą na niej zgodę na przeprowadzenie referendum w różnych obwodach Ukrainy – które będą organizowane pod lufami rosyjskich karabinów, a ich nieprawdziwe rezultaty zadowolą przede wszystkim Kreml. Co zaś się tyczy Xi to oczywiście jego położenie wydaje się ambiwalentne. Z jednej bowiem strony chciałby prawdopodobnie w podobny sposób zagarnąć Tajwan, ale z drugiej – same Chiny też posiadają przecież terytoria, które dążą do niepodległości – Tybet i nie tylko... Dla Chin nie nadszedł jeszcze czas, aby realnie zadziałać w sposób

21 Samodzierżawie, prawosławie, narodowość (inaczej – „oficjalna narodowość”) – słynna ideologiczna triada państwowa Cesarstwa Rosyjskiego, sformułowana w kwietniu 1833, za rządów Mikołaja I (1825–1855), przez ministra oświaty Siergieja Uwarowa.

22 Xi Jinping (ur. w 1953) – od 2012 przywódca komunistycznych Chin.

agresywny. Chiny wciąż jeszcze budują swoją potęgę gospodarczą. A my, tak naprawdę nie zbudowawszy żadnej potęgi, popadliśmy w pychę, postanawiając zrobić wszystko tu i teraz... Całkiem możliwe, że dzieje się tak ze względu na biologiczne ograniczenia obecnego pokolenia przywódców.

**LA: – A czy warto oczekiwać, że ludzie, oburzeni tym, co dzieje się z gospodarką, a właściwie – to własnymi problemami z tym związanymi, zaczną wychodzić na ulice i tam wyrażać swe niezadowolenie?**

Wydaje mi się, że to, co miało miejsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych w Moskwie i innych miastach Rosji, wynikało przede wszystkim z wysokiego stopnia niezadowolenia właśnie w sferze materialnej. Powszechnie było odczucie, że system się nie sprawdził, nie tyle, gdy chodzi o brak wolności, bo przecież ona zaczęła się już pojawiać i stała się nawet katalizatorem społecznego niezadowolenia i wystąpień. A przyczyną był po prostu fakt, że nie było czego do garnka włożyć. Kolejki gigantyczne, a produkty marne. Z materialnego punktu widzenia wszystko to było okropne. Naród rosyjski nie walczył o tę wolność, jaka mu się dostała. Ona poniekąd zwała mu się na głowę. Naród nie był na nią gotowy, w ogóle o to nie prosił, może z wyjątkiem bardzo wąskiej grupy intelektualistów. A tak w ogóle, chodziło tylko o poprawę warunków życia. I to jest główny problem, bo tu nikt o wolność nie walczył, a gdy ona na nas spadła, ludzie nie zrozumieli nawet, po co jest im ona potrzebna. Nie potrafią przeprowadzić linii od punktu A do B, żeby zrozumieć, iż nieobecność wolności, brak politycznej odpowiedzialności władzy wobec ludzi, brak realnych mechanizmów demokracji prowadzą właśnie do tego, że ta władza nie podlega kontroli i jest nieograniczona, zupełnie zapomina o ludziach, nieuchronnie – zdusiwszy opozycję wewnątrz kraju – daje się uwieść awanturom w polityce zagranicznej. To droga standardowa, którą podążają praktycznie wszystkie autorytarne reżimy i dyktatury. A ludzi w pewnym momencie taka władza ma już w nosie. I jest tak zawsze i wszędzie. Ale i ludzie u nas też się do tego przyczynili. Dlatego, że ostatnie dziesięć lat za nami totalna dezinformacja, manipulacja informacyjna, ludzie byli totalnie pogubieni. Więzi przyczynowo skutkowe w ich głowach starannie zamazywano, zastępując je magią. Odwoływano się przy tym do bardzo silnych emocji – poczucia urazy i krzywdy, niesprawiedliwości...

**JB: – A to, co zaplątano, można jeszcze teraz jakoś rozplątać? Jak pan sądzi?**

Oczywiście, że można. Wymagałoby to uczciwej debaty w mediach mainstreamowych, której jednak nigdy nie będzie, bo one już dawno przekształciły się w oręż emocjonalnej, nade wszystko, manipulacji. Sensy już nie są ważne. Ludzie reagują na silne emocjonalne *triggery* [cyngle], na klisze informacyjne. Człowiek do nich mówi: „Nasze samoloty bombardują teraz ukraińskie miasta”. A oni: „No a co było w Domu Związkowców w Odessie?”<sup>23</sup>. Sekunda... Jak to się ze sobą łączy?... Rosja, uważająca siebie za

23 2 maja 2014 w Domu Związkowców w Odessie, dokąd schronili się zwolennicy zjednoczenia z Rosją, zginęło w wyniku pożaru ponad 50 osób. Ludzie ginęli, wyskakując w przerażeniu z płonących

„przynoszącą pokój”, nie bacząc na zapewnienia Sekretarza Generalnego ONZ, że nie są to operacje pokojowe, lecz wojna okupacyjna... Na Ukrainie przecież nie było ludobójstwa... A oni mówią: „No a co z tym Domem Związkowców w Odessie?”. I koniec... Czyli mają jakiś bardzo jaskrawy obraz płonących, wyskakujących z okien ludzi... I dalej wszystko to przesłania, całkowicie odcina możliwość jakiegokolwiek sensownej dyskusji. Te emocjonalne *triggery* zostały ponasadzane w głowach ludzi z pomocą wszystkich tych *tokszotów*. Bo koniec końców taki był przecież cel tych wszystkich kanałów na żywo w porze największej oglądalności, w ciągu ostatnich faktycznie dziesięciu lat.

**JB: – Rozmawialiśmy o sankcjach. Czy jest możliwe ukaranie wyłącznie winnych – tak, aby nie krzywdzić całej pozostałej ludności? Teraz w naszych wiadomościach mówiono o kartach płatniczych. Ale ich posiadaczami są ludzie kultury, piłkarze, narciarze i tak dalej...**

**LA: – Zablokowane zostało wydawanie wiz do krajów europejskich.**

**JB: – Do niektórych europejskich krajów. Ale, być może, za nimi pójda inne. Czy odpowiedzialność zbiorowa jest w ogóle możliwa?**

Po aneksji Krymu wobec części rosyjskiej elity zastosowano sankcje punktowe, ale, najwyraźniej, z punktu widzenia Europejczyków, nie były one wystarczająco skuteczne. Teraz więc chodzi nie tyle o karę zbiorową, ile o próbę opuszczenia – na razie jeszcze, być może, delikatnie – tej żelaznej kurtyny, aby odgrodzić się od wszelkich przejawów rosyjskich wpływów i obecności w Europie. A to oznacza, że postrzeganie Rosji jako kraju naruszającego pewne zasady przyzwoitości przekształca się w przekonanie, że Rosja jest z natury swej agresywna. Ma ona na celu, czego w zasadzie ani Putin, ani jego otoczenie nie ukrywają, zniszczenie cywilizacji europejskiej. A Europę przeciwstawiają sobie, uważając, że jest to antagonizm nieuchronny i stały. Dlatego teraz Rosja z wszystkimi swymi mieszkańcami będzie postrzegana jako kraj wrogi – zarówno przez Europę, jak i przez Stany Zjednoczone, ich sojuszników, przez cały cywilizowany świat.

**JB: – Nie bardzo rozumiem, dlaczego najpierw dostaje po głowie sankcjami z Europy np. zwykły student wyjeżdżający sobie do Łotwy, a nie właściciel nieruchomości, powiedzmy, gdzieś na Lazurowym Wybrzeżu.**

To rzeczywiście niesprawiedliwe. Właściciele nieruchomości na Lazurowym Wybrzeżu także jednak ucierpią. Ponieważ sankcje będą totalne, to nie ma sposobu na rozwiązanie ich problemu. Masz rosyjski paszport – dziękuję i do widzenia... Ale nie wiem, czy można liczyć, że zwiększy to niezadowolenie w Rosji, przede wszystkim ze strony zglobalizowanej klasy średniej, ze strony dawnych urzędników oraz przedsta-

---

okien. Ukraińskie śledztwo w tej sprawie niczego potem nie wyjaśniło. Putin więc w swym przemówieniu z 21 lutego nie omieszkął powrócić do tej bolesnej sprawy – w sposób oczywiście dla siebie swoisty: „Nie jest możliwe przypomnienie bez wzruszenia tej strasznej tragedii w Odessie, podczas której uczestnicy pokojowego protestu zostali okrutnie zabici, spaleni żywcem w Domu Związkowców. Zbrodniarze, którzy popełnili to łajdactwo, nie zostali ukarani i nikt ich nie szuka. Ale my znamy ich po nazwisku i uczynimy wszystko, aby ich ukarać, odnaleźć i oddać pod sąd”.  
URL: <http://kremlin.ru/events/president/news/67828> (dostęp 04.07.2022).

wicielei wielkiego i średniego biznesu, że odmówią oni reżimowi swego skonsolidowanego poparcia... Po prostu nie ma możliwości, by dociec, który z Rosjan jest czyjś synem, bratem czy swatem... I czy jest to tylko student, czy też jakiś syn pański... Jeśli Rosjanin – to koniec i do widzenia. Ostatecznie Rosja nie jest jedynym problemem, przed którym Europa stoi. Problem ten, który pojawił się dość nagle, jest dla Europy bardzo korzystny, jednoczy ją, usprawiedliwia istnienie NATO, które jawnie było pogubione, rozpadało się wręcz na naszych oczach. A teraz, dzięki tej operacji – z mojego punktu widzenia, oczywiście – Władimir Władimirowicz [Putin] osiąga coś zupełnie przeciwnego niż zamierzył. Jednoczy oto Zachód przeciwko sobie, potężnie wzmacnia NATO, uzasadnia jego istnienie. A to prowadzi także do narastającej biedy w Rosji, przekształca ją faktycznie w Koreę Północną, która, gdy tylko kończy się ryż, od razu chwytą za rakiety nuklearne, zaczyna je testować... I tak dalej...Wszystko to jest bardzo irytujące, gorzkie, zupełnie nietrafione i absolutnie nie przyczynia się do wzmocnienia Rosji, ani przywrócenia sobie przez nią statusu światowego mocarstwa.

**LA: – Piszą teraz, powołując się na Pieskowa, że Rosja jest gotowa, aby wysłać swą delegację do Mińska – do negocjacji z Ukrainą. Czy mogą jeszcze zatem mieć miejsce jakieś negocjacje, czy są to tylko pozory dyplomacji?**

Rosja zachowuje się w tej wojnie wiarołomnie, wielokrotnie pozorowała proces negocjacyjny, by zyskać na czasie, wytworzyć szum informacyjny. Dlatego w szczerosc rosyjskich intencji nie wierzę. Myślę, że wysła delegację i powiedzą: „Gdzie stoją nasze wojska, tam przeprowadźmy referenda”. A prezydent Ukrainy powie – nie. W tym zaś czasie Rosyjskie Siły Zbrojne będą kontynuowały w jakiś sposób walkę. Rosja, zwłaszcza w ciągu ostatnich ośmiu lat, nie zachowuje się wobec Ukrainy, jakby to czyniło państwo odpowiedzialne. To jakieś na wpół sprycarskie, na wpół hybrydowe, półmafijne metody, gdzie głośno mówi się jedno, a w rzeczywistości wciela w życie coś absolutnie innego. A ostatecznie: „To przecież nie my, to oni sami... To Motorola<sup>24</sup> jakiś, to DNR...”. Ale kto może dziś jeszcze w to wszystko uwierzyć? Gdy człowiek pierwszy raz jest okłamany, skinie jeszcze zapewne głową, zwłaszcza gdy robią to przekonująco, a nasz przywódca potrafi przecież opowiadać o tym wszystkim z bardzo ludzkimi intonacjami. Człowiek słucha i sam nawet zaczyna wierzyć, zapominając, że zafalszowuje to prawdziwą rzeczywistość o 180 stopni.

**JB: – Porozmawiajmy może teraz o kulturze. Czy jest to już koniec z tzw. balansowaniem na krawędzi? Widzimy, że Rimas Tuminas ustępuje właśnie ze stanowiska dyrektora Teatru Wachtangowa<sup>25</sup>. Jelena Kowalska, na znak protestu,**

24 Arsen Pawłow, pseud. Motorola (1983–2016), separatysta donbaski, związany z Doniecką Republiką Ludową (DRL), aktywny uczestnik wojny w Donbasie. W 2014 odznaczony Medalem za Przywrócenie Krymu, przyznawanym przez Ministerstwo Obrony Narodowej Rosji. Zginął w niewyjaśnionym zamachu – w windzie, w swym bloku mieszkalnym w Doniecku.

25 Rimas Tuminas (ur. w 1952) – znany, działający w ZSRR i Rosji reżyser litewskiego pochodzenia, w 2007–2022 kierownik artystyczny moskiewskiego Teatru im. Wachtangowa na Starym Arbacie. Tuminas ostatecznie nie ustąpił ze stanowiska w lutym, lecz został zwolniony w maju 2022.

### **odeszła z pracy w Centrum imienia Meyerholda<sup>26</sup>. Nawet piłkarze – mój Boże! – wypowiadają się przeciw wojnie.**

No cóż, przez cały ten czas reżim wymagał od ludzi, zwłaszcza ze świata kultury, aby zaakceptowali coraz bardziej wątpliwe i coraz mniej ludzkie działania rządu, przyjmując je jako naturalne. Musisz się zgodzić na aneksję Krymu – w innym razie będziesz obcy i wszystko stracisz. I stąd to ogólnonarodowe poparcie. W porządku, zgodziliśmy się co do Krymu. To teraz pogódźmy się z pałacem Putina<sup>27</sup>. A teraz – z otruciem Nawalnego<sup>28</sup>. Albo Skripala<sup>29</sup>. Cóż, to przecież nie my... Ale to jednak my... A tak w ogóle, to jesteś z nami czy przeciwko nam? Za każdym razem jednak to „z nami” oznacza udział w coraz bardziej odrażających działaniach, staje się współuczestnictwem. Podobnie jak na tym nieszczęsnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, gdzie cienką powłoką odpowiedzialności zostali pokryci wszyscy zebrani tam bladzi, jękający się ludzie<sup>30</sup>. Oni zresztą, najwyraźniej, już wtedy wiedzieli, pod czym się podpisują, dlatego zachowywali się tak dziwnie. I jawnie nie o ŁNR i DNR była tam od samego początku mowa. W jakimś momencie przepalają się jednak u ludzi bezpieczniki, tyle, że każdy ma swój własny limit wytrzymałości. Ale najwyraźniej napaść na Ukrainę – biorąc pod uwagę, że wielu Ukraińców to też ludzie kultury i tak dalej – stało się dla znacznej części ostatnim dzwonkiem. Tyle, że nie dla wszystkich.

### **JB: – A czy taki dylemat – że człowiek kultury jest ludożercą albo nie – jest już ostateczny?**

Do tego właśnie doszliśmy. W momencie, gdy zaczyna się bombardowanie Kijowa, dylemat wygląda dokładnie tak. Kiedy człowiek znajduje się w rzeczywistości gęstniejącego reżimu autorytarnego, zmierzającego ku dyktaturze, słyszy w każdym

26 Jelena Kowalska – krytyczka teatralna, pracowała w Centrum im. Meyerholda od 2013, w ostatnich latach była jego dyrektorką; zwolniła się stamtąd od razu 24 lutego 2022, nie chcąc „otrzymywać pieniędzy od agresora”.

27 Chodzi o gigantyczny pałac w Gelendżyku w Kraju Krasnodarskim, pokazany całemu światu w styczniu 2021 w filmie *Pałac dla Putina*, zrealizowanym z inicjatywy opozycjonisty rosyjskiego Aleksieja Nawalnego.

28 Aleksiej Nawalny (ur. w 1976) – najbardziej znany przeciwnik reżimu putinowskiego, od stycznia 2021 więziony. 20 sierpnia 2020, podczas lotu z Tomsku do Moskwy, władze podjęły nieudaną próbę jego otrucia bojowym środkiem z grupy nowiczoków.

29 Siergiej Skripal (ur. w 1951) – rosyjski oficer wywiadu wojskowego, skazany w 2006 za szpiegostwo na rzecz Anglii. Wymieniony w 2010 za rosyjskich agentów więzionych w USA, osiedlił się w Anglii, w Salisbury. Tam 4 marca 2018 putinowski reżim podjął, na szczęście nieudaną, próbę jego otrucia wraz z córką Julią – tym samym, co Nawalnego, bojowym środkiem z grupy nowiczoków.

30 Głuchowski ma na myśli transmitowane z opóźnieniem przez rosyjską państwową TV posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Rosji z 21 lutego, którego uczestnicy mieli się wypowiedzieć w kwestii uznania przez FR niezależności DNR i ŁNR. Putin strofował niektórych wypowiadających się jak dzieci, tak że np. Siergiej Naryszkin – szef wywiadu Rosji – najpierw nic konkretnego w rzeczonyj kwestii nie wykrztusił, ale po połajance zwierzchnika opowiedział się jęklonie już za bezpośrednim włączeniem Doniecka i Ługańska do Rosji. To z kolei wywołało szyderczą replikę samego Putina: „O tym jeszcze nie mówimy, nad tym jeszcze nie dyskutujemy”.

momencie od niej: „Jesteś za czy przeciw?”. A wtedy włącza się ten naturalny konformizm, który powiada: „Teraz przecież wszystko stracę, a życie mam poukładane... To, tamto... Dzieci do szkoły posyłam. Tu dostaję wypłatę. Na to jeszcze mogę przyknać oczy, na tamto też... Mogę udawać, że nie dosłyszałem. A na ulicę nie wyjdę. I w mediach społecznościowych niczego nie napiszę. W pracy nie będę się spierał z przełożonym. Na żadne marsze nie wyjdę”. I tak w koło Macieju. Ta granica cały czas się przesuwana, u różnych ludzi w różnych momentach przepalają się bezpieczniki: „Mimo wszystko tego już zrobić nie mogę.” A ci, którzy się sprzedają, zajmują, jak widzimy, coraz wyższe stanowiska. To nie jest już tylko konformizm czy przyzwolenie – aby bowiem przewyciężyć swój jawny dysonans poznawczy, przechodzą oni teraz na pozycje coraz bardziej historyczne, popierają absolutnie wszystko. I to jest najbardziej tragiczne.

Tłumaczyli pod opieką Grzegorza Przebindy: Aleksandra Godzisz, Oliwia Jamróż, Mikołaj Laskoś, Paulina Pawłowska, Magdalena Rapta, Karolina Szmyd (studentki i studenci II roku dwujęzycznych studiów dla tłumaczy w Instytucie Humanistycznym Karpackiej Państwowej Uczelni im. Stanisława Pigonia w Krośnie).

#### STRESZCZENIE

*To nie Ukraińcy bombardują rosyjskie miasta. Z pisarzem Dmitrijem Głuchowskim rozmawiają Liza Anikina i Jewgienij Buntman*

Tekst powyższy to przekład na język polski wywiadu, jakiego udzielił młody rosyjski pisarz Dmitrij Głuchowski (ur. w 1979) dwójce dziennikarzy Radia Echo Moskwy w dniu agresji putinowskiej Rosji na Ukrainę. Pisarz potępia agresywną wojnę swego kraju, wzywając wszystkich rodaków do identycznej postawy. Jego zdaniem, obecna wojna nie tylko zrujnuje Ukrainę, ale także wyłączy na długie dziesięciolecia Rosję, jako agresora, z grona cywilizowanych państw świata.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Dmitrij Głuchowski, wojna putinowskiej Rosji z Ukrainą, 24 lutego 2022, potępienie wojny Putina przez ludzi kultury Rosji

#### ABSTRACT

*It's not the Ukrainians who are bombing Russian cities. Writer Dmitry Glukhovskiy is interviewed by Liza Anikina and Yevgeniy Buntman*

The text above is a translation into Polish of an interview that young Russian writer Dmitry Glukhovskiy (born in 1979) gave to two journalists from Radio Echo of Moscow on the day of Putin's Russia's aggression against Ukraine. The writer condemns this aggressive war of

his country, calling on all his compatriots to adopt an identical attitude. In his opinion, the current war will not only ruin Ukraine, but also exclude Russia, as the aggressor, from the ranks of civilized countries of the world for decades to come.

**KEY WORDS**

Dmitry Glukhovsky, Putin's Russia's war against Ukraine, February 24, 2022, Putin's war condemnation by cultural people of Russia